

## Przyjdę jak złodziej

Napisany przez Cyprian Sajna  
29 stycznia 2012

---

Ewangelia Mateusza 24,42-43, Tł. Biblia Warszawska:

*"Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie. A to zważcie, że gdyby gospodarz wiedział, o której porze złodziej przyjdzie, czuwałby i nie pozwoliłby podkopać domu swego. Dlatego i wy bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie domyślacie."*

Zwykle rozumie się to w kontekście powtórnego przyjścia Jezusa. Dosłownego, fizycznego powrotu. No cóż, można wypatrywać przez pokolenia w niebo, czy czasem nie leci jakiś kosmiczno-boski pojazd i czekać. Rozsądniejszym wydaje mi się jednak starać się zrozumieć duchową treść, symbolikę i głębię. Gdyż sam Jezus mawiał: "Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słuca (...)"  
Powierzono wam tajemnicę Królestwa Bożego; tym zaś, którzy są zewnątrz, wszystko podaje się w podobieństwach, aby patrząc, widzieli, a nie ujrzeli; i słuchając słyszeli, a nie rozumieli, żeby się czasem nie nawrócili i nie dostąpili odpuszczenia."

Słuchajmy więc tak aby usłyszeć.

W przytoczonej wypowiedzi Jezusa z Ewangelii Mateusza przyjście Pana jest procesem duchowym. Gdyż Chrystus zamieszkać ma w nas (por. Ew. Jana 14,23) i nam się objawić (doznał tego np. Apostoł Paweł, por. List do Galacjan 1,11 i dalej). Ten Chrystus powracający, a raczej z naszej perspektywy po prostu przychodzący jest porównany w dalszej części, która jest alegorią, do złodzieja.

Czy to porównanie jakie znajdziemy w Ewangelii jest przypadkowe? Z pewnością nie, bo treść duchowych pism, zwłaszcza starożytnych nader często charakteryzowała się mistycznym, głębokim i alegorycznym przesłaniem.

Jeśli więc Chrystus Pan jest *par excellence* złodziejem, to co on wykrada i od kogo? Kim w tej alegorii jest gospodarz, a czym dom?

## Przyjdę jak złodziej

Napisany przez Cyprian Sajna  
29 stycznia 2012

---

Podobny tekst do tego z Ewangelii Mateusza znajdziemy również w gnostyckiej Ewangelii Tomasza, w logionie 35: "Rzekł Jezus: <<Niemożliwe, aby ktoś wszedł do domu siłacza, pochwyił go przemocą, jeśli wpierw nie zwiąże jego rąk. Wtedy wywróci jego dom>>."

Chrystus jako Zbawiciel (czy raczej Wybawiciel) przychodzi do wybranych, swojej własności (por. Ef. 1,3 i dalej oraz Ew. Jana prolog). Pochodzi z niebios, jest wysłannikiem Boga Ojca, którego świat nie zna, Jezus nie jest też z tego świata ("Ja nie jestem z tego świata"). Chrystus przybył zaś na świat by do niego przemawiać i aby odzyskać swoje owce o czym czytamy na kartach Ewangelii.

Nie wszyscy jednak słuchają jego słów, świat odrzuca niebiańskiego posłańca, gdyż Ewangelia zasłonięta jest "dla tych, którzy giną, w których bóg świata tego zaślepił umysły niewierzących". Kimże dla Pawła, piszącego te słowa, jest "bóg świata tego", który nie dopuszcza do tego, by Ewangelia była zwiastowana? Jasnym jest, że chodzi o przeciwnika (czyli diabła, szatana), który kusił Jezusa na pustyni proponując mu władzę i bogactwo, a które Jezus Mesjasz odrzuca, tym samym odrzucając cielesne, ziemskie zwycięstwo. A to właśnie ziemskie królestwo, zbrojne wyzwolenie było wg Żydów zadaniem Mesjasza! Ponadto, czyż władcą świata, jak podaje Stary Testament, nie jest Bóg Jahwe? Czyż nie jest on zsyłającym cielesne i ziemskie błogosławieństwa? W jaki sposób nagle oto diabeł w Nowym Testamencie staje się dzierżącym władzę nad światem, który może udzielić panowania i bogactw, który jest jakby bogiem?

Rozwiązania są dwa. Albo mamy do czynienia w Ewangelii z ponowną zabawą Jedyne Boga paktującego z diabłem, jak w historii z Hiobem - czyli niegodziwym teatrykiem. Albo coś zostało przed nami przez setki lat zakrywane przed naszymi umysłami, tak abyśmy nadal byli synami ciemności. Bo bóg despota, którego czczą pokolenia pod różnymi imionami jest tak naprawdę diabłem.

A my? A my...jesteśmy w "czarnej dupie". W czarnym, żelaznym umysłowym więzieniu, które nazywa się materią. Jesteśmy duszami uwięzionymi w Matriksie.

Informacja jednak przetrwała i wraz z odkryciami podobnymi do tego z Nag Hammadi po prawie dwóch tysiącach lat ujawnia się na nowo (choć stale Duch Prawdy towarzyszył wybranym). Ludzie doznają wglądu, zdarzają się Ci, którzy potrafią przejrzeć. Wszystko jednak zawarte jest w symbolach i alegoriach, bo świat nie przyjąłby tego inaczej i nie pozwolił temu istnieć. Tylko wnikliwy obserwator, który zmienił już swoją percepcję i podniósł swoją świadomość jest w

## Przyjdę jak złodziej

Napisany przez Cyprian Sajna  
29 stycznia 2012

---

stanie cząstki prawdy przyjmować.

Świat ma więc swojego władcę i pomagających mu archontów ("Gdyż bój toczymy z nadziemskimi władzami"). Oni to trzymają nas w okowach, nadając prawa, obyczaje, zsyłają skażenie i sieją zamęt tak by ukryć, zagłuszyć lub zniszczyć prawdziwie boski i duchowy pierwiastek, który w nas tkwi (a o którym prawie nikt nie ma pojęcia). Jesteśmy bowiem oślepieni. Dopiero przejrzanie pozwala nam ujrzeć, że za tą całą fasadą są zgliszcza i popioły, jest ułuda, a życie to farsa. Lecz Chrystus, który wyzwala nas od tego świata, pozwala ten czarny krajobraz przemieniać w piękny, nieśmiertelny twór, przejść przez ułudę, od śmierci do żywota.

To właśnie wspomniany władca (który jest tożsamy z gnostyckim Demiurgiem i wszelkimi bogami czczonymi przez religie) panujący nad Matriksem jest w omawianej alegorii "gospodarzem", dom zaś jest ewidentnie światem. Jest to jasne dlatego, że nie może on (władca) znać dnia ani godziny, w przeciwnym razie nie dopuściłby aby złodziej (Chrystus) mógł porwać, ukraść ze świata swoich wybrańców - a dokładniej ich dusze (bo chodzi przecież o duchowe wyzwolenie).

Przytoczony fragment w Ewangelii Mateusza oraz liczne inne ustępy Pisma utwierdzają mnie, że Ewangelia ma gnostyckie przesłanie, przekazuje gnozę o tym czym jest ten świat, kto włada tym światem, kim my jesteśmy i dokąd zmierzamy.

Tylko trzeba słuchać. I być czujnym, gdyż "Imperium wcale się nie rozpadło".